
NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

OD REDAKCJI.

To już piąty numer BI NZS PŁ. Przy tej okazji parę słów o planach redakcji na przyszłość. W większym niż obecnie wymiarze chcemy informować Was o sprawach dotyczących szkół wyższych, a przede wszystkim o naszej politechnice. Pojawiają się artykuły o samorządzie, organizacjach studenckich, kołach naukowych, pracownikach i historii PŁ. Poruszać będziemy sprawy dnia codziennego studentów. Chcielibyśmy także inspirować Was do pełnego zrozumienia i wykorzystywania studenckich praw oraz szukania możliwości spełniania Waszych oczekiwań. Aby to wprowadzić w życie potrzebna nam jest Wasza pomoc w postaci dyskusji nad naszymi artykułami w Waszej grupie, roku, szerszym lub mniejszym gronie kolegów i koleżanek. Dyskusja ta może stać się zalążkiem tworzenia autentycznych i niezależnych form studenckiej działalności, bez których nie ma prawdziwej uczelni. Elementem tej niezależności jest możliwość zachowania własnych opinii tworzonych przez mikrośrodowiska, co w istocie jest ochroną ich tożsamości. Natomiast zadaniem członków NZS może być w tym przypadku tworzenie centrów krystalizujących takie grupy, o ile to możliwe we współdziałaniu z pracownikami uczelni.

Redakcja.

MILCZENIE "ZAK"-a.

Kiedy 9.I.86 władze Politechniki Łódzkiej powiadomiły Studenckie Radio ŻAK, że z dniem 1.II. wejdzie w życie Zarządzenie Rektora PŁ dotyczące nowych zasad funkcjonowania SR ŻAK, zagrożone zostało dalsze istnienie tego radia. Brak jakichkolwiek konsultacji z kierownictwem ŻAK-a świadczył o dążeniu władz Uczelni do bezwzględnego ograniczenia działalności radia, a także uczynienia z niego jeszcze jednej jednostki organizacyjnej PŁ. Zagwarantowanie sobie prawa powoływania Rady Programowej - ciążyła o dość wątpliwych kompetencjach w sprawach specyfiki studenckiej działalności radiowej - i prawa do wyznaczania Redaktora Naczelnego spośród zaproponowanych przez tę Radę kandydatur było równoznaczne ze zniszczeniem dotychczasowych struktur radia i jego tradycji. Zaangażowani społecznie w tym radu pracownicy mieli odtąd nie mieć nic do powiedzenia w sprawach warunkujących sens ich działalności. Nie godząc się na tak przedmiotowe potraktowanie, wobec braku podatności władz Uczelni na rzeczowe argumenty i wobec obaw o cały swój dorobek Walne Zgromadzenie pracowników radia podjęło tragiczną acz wymuszoną na nim decyzję o warunkowym rozwiązaniu SR ŻAK. 31.I. o godz. 24.00, po 27 latach swego istnienia, radio zamilkło...

Co było przyczyną tak twardego stanowiska władz Uczelni w zaistniałym konflikcie? Rektor powoływał się na Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 9.VII.84 w sprawie rozgłośni oraz tele- i radiowęzłów zakładowych. Można jednak przypuszczać, że dla władz Uczelni była to tylko osłona prawna działań, które miały zupełnie inny cel. Analizując sytuację w Politechnice Łódzkiej dostrzeżemy, że w ostatnim czasie jedyną instytucją kierującą się w swym działaniu potrzebą rozwiązywania najbardziej istotnych problemów całego środowiska studenckiego, jak i każdego studenta jako człowieka, było SR ŻAK. Jednak w polskiej rzeczywistości - szczególnie po 13.XII.81 - poczynania organów państwowych wszystkich szczebli zmierzają do usunięcia z życia publicznego wszystkiego co najbardziej autentyczne i bliskie człowiekowi. "Normalizacja" sytuacji ogromną ilością ustaw i rozporządzeń, programowe rozwiązywanie i niszczenie w zarodku przejawów aktywności społecznej dotknęło również środowisko akademickie. W tych warunkach kolej przyszła na ŻAK-a.

Ale czy chodziło tylko o całkowite sformalizowanie ŻAK-a i wtłoczenie w ciasne i narzucone mu granice działalności. Odnosi się wrażenie

że byli również ludzie, którzy na "uporządkowaniu wreszcie sprawy ŻAK-a" chcieli również zyskać coś dla siebie. Prawdopodobnie dla prorektora d/s studenckich PŁ prof. Piotrowskiego było to tylko wykonanie zadania pozwalającego na poczucie dobrze spełnionego obowiązku w imię wyznawanej przez siebie w sposób dogmatyczny ideologii. W całej sprawie było zaangażowanych jeszcze kilka innych osób. Podjęli się oni zadania, które nie zawsze dotyczyły się po ich myśli. Dr H. Sakadaj, członek Komitetu Uczelnianego PZPR w wywiadzie dla "Sztandaru Młodych" powiedział, że "...mieliśmy zapewne wątpliwe szanse być pierwszymi, nie mając możliwości skorzystać z doświadczeń jakie gdzieś indziej stworzono...". Niechcący jednak powie - dziakił się: byliśmy pierwszymi... Aktywne uczestnictwo w sprawie ŻAK-a przejawiał również obecny a-ca dur. d/s Osiedla PŁ mgr inż. T. Hebdowski, członek znany od lat z olbrzymiej skłonności do ujmowania i "prostowania" życia osiedlowego nieskończoną ilością regulaminów. Ponieważ i w tym przypadku wyszedł on z propozycją napisania dla radia regulaminu, wydaje się, że mógł on być siłą napędową całej sprawy, pragnąc i tę "działkę" Osiedla urządzić według własnego konceptu. A przy okazji mógł się wykazać zdolnościami w "rozwiązywaniu" tzw trudnych spraw.

Będący od 1.II. poza prawem pracownicy b. ŻAK-a, nie pozostali bezczynni. Podejmując różne działania dążyli do przywrócenia normalnego funkcjonowania radia. Znamienne jest, że oficjalne stanowisko popierające ich działania zajął tylko Klub Uczelniany AZS i ...Chór Politechniki Łódzkiej. Milczący przeżywające kłopoty kadrowe ZSP i ZSMP /były nawet trudności z odnalezieniem tych organizacji na uczelni/. Milczak jedyny samorząd w PŁ - Samorząd Osiedla PŁ, choć to nie dziwi, biorąc pod uwagę fakt, że stanowią go wybrańcy i poplecznicy mgr inż. T. Hebdowskiego. ŻAK mógł liczyć i nie zawiódł się na swoich słuchaczach - 1124 podpisy pod petycją do JM Rektora PŁ, oraz na KIKS-ie - drugim w Łodzi radiowzię studentkim. Pracownicy KIKS-a, za swą godną uznania postawą, dostali, nawet od prorektora d/s studenckich UŁ nagana z wpisaniem do akt. To samo groziło byłym "żakowcom", których ostrzeżono przed podejmowaniem działań zmierzających do reaktywowania radia. A radio miało zniknąć. 4.II. po "widzi lokalnej" mgr Hebdowskiego i prof. Piotrowskiego zamalowano drzwi ŻAK-a, usunięto ogłoszenia z gablot i zabrane kwiaty przyniesione na zakończenie 50-godzinnego programu przez mieszkańców VII DS.

Przełomem w całym konflikcie było podjęcie przez Rektora PŁ rozmów z b. "żakowcami". W ich wyniku opracowano Regulamin SR "ŻAK" satysfakcjonujący obie strony, a także Rektor wydał zarządzenie uzupełniające do zarządzenia pierwotnego. 10.III. wydiskutowano ostatecznie sporne punkty regulaminu i tego samego dnia o godz. 22.05 komunikatem o powrocie ŻAK-a zakończono program przerwany 31.I.

ŻAK wrócił. Co o tym zdecydowało? Rektor, ~~próbuje~~ ^{próbuje} jak najszybciej powołać nowe kierownictwo radia: kolegium, redaktora naczelnego itd. zwerbować tylko ...jedną osobę. A więc klęska na całej linii. Chodziło również o zażegnanie konfliktu, ponieważ sprawa ŻAK-a coraz głośniejsza w Polskę. Dodatkowo zbliżał się OPPT YAPA, który od strony nagłośnienia organizuje ŻAK. Próby nagłośnienia Przeglądu przy pomocy sprzętu załatwionego przez KW PZPR nie powiodły się. Poza tym, nawet gdyby YAP-a nagłośniła inna instytucja, ze zrozumiałych względów obawiano się reakcji zaprzyjaźnionych z ŻAK-iem organizatorów i uczestników konkursu.

ŻAK wrócił. Co stracił a co utrzymał? Utracił organ prawny Walne Zgromadzenie, Radzie Programowej zostały przypisane olbrzymie kompetencje przekraczające możliwości tego ciała, wybór pośredni Redaktora Naczelnego przez Radę Programową zatwierdza Rektor. Utrzymał natomiast dotychczasowy zespół ludzi, utrzymał Tomasza Plicha - wprowadził już nie jako Redaktora Naczelnego, ale jako pełniącego jego obowiązki, a także wywalczył Regulamin zapewniający członkom społecznym ŻAK-a, że to oni większością głosów wybierają kandydatów na Red.Nacz. Jest to jednak tylko minimum jakie udało się zachować.

ŻAK wrócił. Ale czy to już koniec sprawy? Przynajmniej na razie? Chcielibyśmy wierzyć, że tak...

Angelika Kinass

LUDZIE OBYCIE KOMUNIZMU

PRL: PRL: PRL: PRL: PRL: PRL:

Ponad rok od aresztowania i 7-m-cy od procesu w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku odbyła się dn. 17 i 18.II. rozprawa rewizyjna W. Frasyniuka, B. Lisa i A. Michnika. Podczas rewizji w Sądzie Najwyższym obrońcy oskarżonych, odwołując się do wyroku w I instancji, domagali się bądź skierowanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, bądź uniewinnienia swoich klientów. Rewizja w tej sprawie - mówili oni - ma na celu nie tylko obronę oskarżonych, ale także jest wystąpieniem w obronie praworządności i godności następných sądów. Używanie procesów politycznych jako narzędzia nacisku i zastraszania, służącego destrukcyjnym i przemijającym celom poszczególnych kategorii z kręgu władzy wyrządza ogromne szkody: niweczy zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, podrywa władzę w Praworządność.

Zdaniem obrony tak rażąco naruszenie niemal wszystkich obowiązujących zasad postępowania procesowego, jak w procesie gdańskim, było największym skandalen prawno-sądowym w PRL od lat stalinowskich. Rozprawę przeprowadzono w oparciu o dowody spreparowane przez SB. W czasie jej trwania tylko prokurator i funkcjonariusze SB mieli możliwość swobodnego przedstawiania swoich racji. Ograniczono także oskarżonym kontakt z obrońcami.

Wydając 21.II. wyrok Sąd Najwyższy utrzymał karę 3,5 roku więzienia dla W. Frasyniuka i obniżył - "dotychczas nie uwzględnione okoliczności łagodzące" - do 6 m-cy kary dla ~~W. Frasyniuka~~ B. Lisa i A. Michnika /odpowiednio do 2 i 2,5 roku/. Odrzucając skargi rewizyjne obrońców wykazujące bezprawny charakter działania sądu w I instancji Sąd Najwyższy usankcjonował nowy model procesów politycznych w PRL, w którym kilkulatnie wyroki feruje się na podstawie nieczym nie popartych zeznań funkcjonariuszy SB, w którym oskarżonym knebluje się usta i w którym aprobeuje się łamanie prawa przez sędziów i innych strażników praworządności. Wyrok ten jeszcze raz ujawnił głębokie załamanie systemu, naigrywanie się z prawa, a także fakt, że sędzi się u nas nie tylko za czyny, które są winami, ale także za czyny będące świadectwem cnót obywatelskich, za to kim się jest i za to, co się staje osobą znaczy.

Głagien dalszym procesów politycznych w PRL jest rozpoczęty 3.III. przed Sędem Wojewódzkim w Warszawie proces przeciwko członkom Konfederacji Polski Niepodległej: R. E. Moczulskiemu, K. J. Królowi, A. P. Szomańskiemu, A. A. Szonco i D. A. Wójcikowi, oskarżonym o podjęcie działalności reaktywnej KPN /zorganizowanie 22.XII.34 w Warszawie II Kongresu KPN/, będącej, na mocy ratyfikowanych przez PRL Międzynarodowych Paktów Praw Politycznych legalną partią polityczną.

ZSRR: ZSRR: ZSRR: ZSRR: ZSRR: ZSRR:

Jedną z tez uchwalonego przez XXVII Zjazd KPER programu partii głosi, że urzeczywistnienie - możliwe dzięki marksizm-wielenizmowi - najbar-dziej humanitarnych zasad i celów ludzkości dokonywać się będzie poprzez dalsze umacnianie w świadomości obywateli ideologii socjalistycznej, pełne-wirowanie moralnych zasad socjalizmu, a także kształtowanie wszechstron-nie rozwiniętej jednostki. Urzeczywistnianie tych "ideałów" dokonuje się w ZSRR już od 1918r., najoczęściej wbrew woli "nieuświadomionych mas", co pociąga za sobą ogromne represje. Szacunkowe dane opublikowane w Holandii podają, że ofiary tych represji w latach 1921-60 padło ok. 19 mln zamor-dowanych. Przepuszcza się, że 8-10 mln ofiar "wielkiej czystki" /tzw. jedow-prozyny/ w latach 1936-39 nie jest przesadzona. Sam Stalin zresztą dono-sił 17.VII.26. w Moskwie Churchillowi, że "10 mln kułaków zostało sli-k-widowanych za opieranie się kolektywizacji napatków ziemskich".

Dziś ZSRR próbuje mieć świadomość, że zbrodnie popełniane na "inaczej myślaczy" należa do przeszłości. To sam ówczesny dyktator mówił Nikita Chruszczow. Tymczasem sytuacja wewnętrzna ZSRR do tej pory nie uległa zmianie. W dalszym ciągu można iść do więzienia, kagru czy kapitala psychiatrycznego za próbę bycia obywatelkiem - wszechstronnie rozwiniętą jednostką.

Od lat pro niatę laureat pokojowej nagrody Nobla Andiej Sacharow jest bezustannie więzionym w zamkniętym mieście Gorki. ~~W~~ Gorbaczow odwołując się do Sacharowa nie może opuścić ZSRR. Zdaniem przewod-

przewodniącego Akademię Nauk ZSRR A. Aleksandrowa ewentualnie wypuszczone - nie Sacharowa z ZSRR - pociąg w kierunku ... pogwałcenie traktatu o nierozrywce - nianiu broni jądrowej. Z bezwzględnością surowości: wralowane jest przynosi - nanie o prawie do samostanowienia, a nawet wyraźnie zaznaczenie odrębności - narodowej. Ukraińcy, Litwini, Łotysze, Esty, Białorusini, Gruzini i Tatarsy są w łagrach najliczniejsi. Nie ma w ZSRR wyznawców, które nie mia - Roby swoich męczenników. Sądzi się, że uwieszeni w poródce religijnych - stanie blisko 40% wszystkich więźniów sumienia. Krasnodarskie władze - nienawidzą także swoich poddanych, którzy chcą puścić kraj swobodnie. Wśród - Spośród najliczniejszej grupy oczekujących na paszporty - 360 tys. żydów - w 1985r. wyjechało zaledwie kilkuset. Podobny los spotyka Niemców podwój - łańskich, wysiedleńców w czasie II wojny światowej do Kazachstanu i Kirgizji. - Prześledowani są pacyfściści uchylający się - szczególnie po inwazji ZSRR na - Afganistan - od służby wojskowej. Jeden spośród nich, Litwin Musikowiczus - skazany został na 10 lat obozu - ciężkim rytmem się odzyskał ożymy z - powodu "ustnych odpowiedzi w wojnie". W szpitalach psychiatrycznych prze - trzymywani są bezterminowo. Ludzie za próby myślenia niezależnego. Podawane - są im w dużych dawkach środki psychotropowe prowadząca często do nieodwró - calnych uszkodzeń układu nerwowego. Takich szpitali pod nadzorem KGB jest - ponad 80.

W ZSRR jest blisko 2000 łagrow i ok. 300 więzień. Są także spec - jalne łagry dla dzieci i matek z dziećmi, łącznie 114. Są wreszcie prac - dziste obozy śmierci, w których więźniowie wykonują prace wstrząsające tytu - lub prowadzące do ciężkich schorzeń. Pracują w kopalniach uranu i przy - jego wzbogacaniu, przy czyszczeniu silników atomowych podzi podwodnych oraz - produkcji głowic jądrowych - więźniowie wkrótce zapadają na białaczkę i - chorobę popromienną. Doliczono się 39 takich obozów zagłady.

Są ludzie, którzy w świetle GULAG-u spędzili niemal całe swoje życie, - wracając tam dwu-, trzy-, czterokrotnie. Czasem częściej zdarza się, że - członek tuż przed wyjściem na wolność dostaje drugi wyrok.

I wszystko to dzieje się w ustroju będącym najwyższym szczeblem - rozwoju ludzkości...

na podstawie artykułów z "TI" opublikował

Konrad Ostrowski

W KILKU ZDANIACH

W KILKU ZDANIACH

W KILKU ZDANIACH

W KILKU ZDANIACH

Kraśkowski Sąd wojewódzki na rozprawie niezawisłej 22.II skazał Adama - Bujaka, studenta Akademii Ekonomicznej na 2 lata w zawieszaniu. Aresztowany - w lutym ub.r. na Dworcu Centralnym w Warszawie z 3 matrycami UM i białełka - ilością bibuły, w pierwszej instancji dostał 2 lata więzienia, a w - wina w pronowskiej "amnestii". Wraz z nowym wyrokiem otrzymał prawo - do wojska.

W sobotę Marca '69 na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zebrał się - w piątek 7.III kilkaset osób, by złożyć kwiaty pod tablicą pamiątkową i - wysłuchać audycji przygotowanej wspólnie przez "S" i NBS. /TI 142/

14.III.86 zatrzymano: Marię Radziwiłła /studentkę socjologii UW/, Marię - Kubina /studentkę UM/, Janusza Marchwiłła /studenta historii UW/ z czystym - papierem. Wszyscy mają być sądzeni w trybie coraźnym. /Wola 173/

Maldemar Rusakiewicz, uczeń gołkowskiego liceum i jego brat Marek - student UM w Poznaniu aresztowani za "nawoływanie do strajka 28.II.86". - uniewinnieni we wrześniu 1985 - pomimo stanęli przed sądem. Prokurator - wniosł bowiem rewizję, stawiając dla nich kary więzienia. Sąd Wojewódzki - skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia i 22.II.86 zmniejsza się na - w kadencje Sądu Rejonowego w Gornym. I tym razem sąd nie dopatrywał się - wina oskarżonych. Uparty prokurator Henryk portównie złożył rewizję. /TI 167/

Ukonstytuował się Biłski Komitet Kultury Niezależnej. Zadaniem Komitetu - jest finansowanie przedsięwzięć artystycznych w oparciu o "Kamień" - i "Miecz" /pomoc Kapitałowa/, a także pomoc wyprzedziałna.

Radio "S" Ziemi Biłskiej nadało 8.II swoją audycję

ERESZYTAJ PRZEPIŚĆ, POROZMAWIAJ, POLICZ DZIEŃ

Exemplarz bezpłatny.